Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 16 | Września, sobota dnia 7 lutego 1925 | Rok VII

Przywrócenie świąt.

Komisja Ochrony Pracy rozpatrywała dnia 4. bm. wnioski nagłe Chrz. Dem., Klubu Chrz. Nar. i N. P. R. w sprawie znanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu liczby świąt, jako dni wolnych od pracy. Wnioski referował pos. Rudnicki (Z. L. N.) Komisja jednogłośnie uchwaliła zmianę wyżej wymienionego rozporządzenia, polegającą na tem, że do liczby świąt, jako dni wolnych od pracy, dolicza się jeszcze drugie dnie Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt.

Odrzucono następnie wniosek Chrz. Dem., N.P.R. i Klubu Chrz. Nar. o przywróceniu święta Matki Boskiej Gromnicznej. W czasie dyskusji, jaka się rozwinęła nad wnioskami, zmierzającemi do nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu liczby świąt, p. min. Sokal złożył następujące oświadczenie rządowe:

Rozporządzenie p. Prezydenta wymaga w szczególności rozwinięcia dlatego, że pełnomocnictwa, na podstawie których zostało wydane, nie wystarczają na potraktowanie sprawy dni świątecznych w całej rozciągłości, to znaczy z uwzględnieniem interesów mniejszości wyznaniowych, ustalania kar za nieprzestrzeganie przepisów itp.

Rząd pragnie, by sprawa dni świątecznych została uregulowana na przyszłość w drodze odpowiedniej ustawy. Obecnie rząd jest skłonny przychylić się do sejmowego projektu noweli do wymienionego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w tym duchu, aby drugie dnie świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt zostały przywrócone jako dnie wolne od pracy.

„Bogu dzięki"!

Te, pełne znaczenia słowa padły onegdaj w parlamencie niemieckim ze strony prawicy, kiedy poseł socjalistyczny Breitscheid zarzucał kanclerzowi dr. Lutherowi iż śmiał powierzyć jedną z tek znanemu monarchiście Drowi Neuhausowi, który, będąc w chwili przewrotu w 1918 r. wysokim urzędnikiem ministerjum handlu, wolał złożyć urząd, aniżeli przysięgę na konstytucję republikańską. „Jeżeli dr. Neuhaus" tak zawołał poseł Breitscheid, „raczył obecnie tę przysięgę złożyć, uczynił to jedynie dlatego, bo uważa nowy gabinet za etap na drodze do przywrócenia monarchji"! W odpowiedzi na te słowa posła socjalistycznego, cała prawica ryknęła: „Bogu dzięki!"

Spadła więc nareszcie maska! Stronnictwa nacjonalistyczne w Niemczech przyznały się w sali parlamentarnej otwarcie, że dążą do przywrócenia monarchji. Jest dowiedzionem, że ludzie nigdy tyle nie wyjawiają prawdy, co w chwili afektu. To „Bogu dzięki"! prawicy w parlamencie Rzeszy wyrwało jej się poświadomie z ust, jak podczas kłótni w knajpie, gdy wojujące strony zaczynają sobie mówić prawdę w oczy, i, jak to Niemiec trafnie określa, „in der Hitze des Gefechtes" mimowiednie niebaczne pada słowo, które wszystko zdradza.

Zdawałby się mogło, że przyłapana w ten niespodziany sposób na gorącym uczynku prawica, okaże choćby dla pozoru pewne zakłopotanie, będzie się wysilała w jakiejś formie zamydlać światu oczy, wytłumaczyć to tak zdradliwe „Bogu dzięki" wykrętem. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Gdy bowiem po socjaliście Breitscheidzie zabrał głos przywódca stronnictwa niemiecko-nacjonalistycznego osławiony hr. Westarp, podkreślił bez ogródek nagą prawdę, wyjawioną przez prawicę okrzykiem „Bogu dzięki!" Zaraz na wstępie ten przedstawiciel junkierstwa pruskiego z otwartością, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości, powitał gabinet dr. Luthera jako „początek, jako pierwszy krok, pierwszą próbę"!

I nie ukrywał p. Westarp, bynajmniej pod korcem, co ma na myśli, mówiąc o „początku". Zarzucił przedewszystkiem, kanclerzowi dr. Lutherowi, iż w swem przemówieniu programowem zupełnie nie potrzebnie uczynił lewicy pewne ustępstwa. W dalszym zaś ciągu swych wywodów, przywódca stronnictwa niemiecko-nacjonalistycznego domagał w całkiem otwarcie, położenia kresu wpływowi socjalnej demokracji na sprawy rządowe Rzeszy!

Trudno o większą szczerość! Wobec „Bogudzięki" prawicy i tych tak nieslychanie jasnych oświadczeń hr. Westarpa, wszelkie zapewnienia kanclerza dr. Luthera co do jego „najlepszych zamiarów", są tylko czczym frazesem. A to tembardziej, że przywódca niemieckiego stronnictwa ludowego dr. Scholz, uzależnił dalsze poparcie nowego rządu od „rozszerzenia jego jeszcze bardziej na prawo" i wyraził dr. Lutherowi uznanie za zapowiedzianą przez niego — rewizję konstytucji republikańskiej.

Ktoby zaś po tem wszystkiem, co tu zostało podniesione, jeszcze na chwilę miał wątpliwość co do właściwego celu rządu dr. Luthera, tego przekona chyba wysoce znamienne zajście w t. zw, „Domkirche" w Berlinie, w kościele, wybudowanym przez Wilhelma II i uważanym w czasach kajzerowskich za „świątynię oficjalną". Wedle utartego w „kraju bogobojności" zwyczaju, przed otwarciem nowego parlamentu odbywa się dla członków jego solenne nabożeństwo w tym kościele. Tę „wzniosłą chwilę" uważał ekskaznodzieja „nadworny" Wilhelma II dr. Dühring za stosowną, by z ambony „w imieniu Jezesusa Chrystusa", jak miał czelność bluźnierczo się wyrazić, nawołać do **ponownego wprowadzenia w Niemczech — kary chłosty!** „Bijcie"! wołał ten „sługa boży" hohenzollernowski „ale w znaczeniu dosłownem! Bądźcie miłosierni z — miłosierdzia"! A jeśli znajdzie się tylko garstka mężów, którzy słowa moje w czyn obrócą, wtedy kochana ojczyzna nasza będzie uratowaną"!

„Bogu dzięki"! prawicy i oświadczenia hr. Westarpa z jednej strony, a tęsknota „kaznodziei" Wilhelma II za karą chłosty z drugiej, oto, prawdziwy obraz — „republiki" niemieckiej!

„Echo Warsz.".

Zbroić się w ducha!

Wojny krwawe wiele pochłaniają ofiar — nie mniej ofiar pochłania walka życiowa, walka o byt, toczona w warunkach przykrych i ciężkich.

W tej walce codziennej zwyciężają i dochodzą do celu tylko ci, którzy silnego posiadają ducha. Duch jest wszystkiem — rozsądek, pracę, uczciwość, oszczędność, sumienne spełnianie obowiązków znajdujemy tylko tam, gdzie duch jest dobry, silny i nieugięty.

Ducha silnego i odpornego na wszelkie przeciwności daje tylko właściwe wychowanie. Wykształcenie go nie daje. Mylą się ci, którzy dając dziecko do szkół sądzą, że zrobią z tego dziecka, człowieka i że będą kiedyś mieli pociechę z niego. Nie będą mieli z wykształconego dziecka pociechy, jeżeli to dziecko nie będzie posiadało wychowania.

Dobre wychowanie to pielęgnowanie i wpajanie w dziecko tego wszystkiego co jest wielkie, piękne, dobre i szlachetne. Dobre wychowanie dziecka zaczyna się bardzo wcześnie — jaka matka, takie dziecko. Z dobrej matki dziecko przynosi ze sobą większy lub mniejszy zadatek dobrego na świat. Świętym obowiązkiem rodziców zadatek dobrego w dziecku mnożyć i rozwijać. Drzewko prostuje się od najwcześniejszej młodości — niewłaściwie postępują ci rodzice, którzy pozwalają dziecku rość jak dziczkowi, twierdząc, że „to takie jeszcze młode" i że kiedyś „dojdzie przecież do rozumu".

Tak — dojdzie ono do rozumu, jeżeli trafi na ludzi, którzy wezmą na siebie trud wychowania takiego spaczonego charakteru. Ileż to jednak tarć wywołuje takie dziecko: z gimnazjum je wydalają, w nauce biją lub nieszczęzą słów przykrych — zdarza się, że obci ludzi przytrą rogów takiemu osobnikowi, lecz jeszcze częściej wyrasta z tego materjał w sam raz podatny dla socjalizmu lub bolszewizmu.

Wychowanie to rzecz bardzo ważna. Od wychowania dzieci zależy los narodów.

I my jako naród nie ostoimy się, jeżeli nie będziemy wychowywali dzieci jak najstaranniej, jeżeli nie będziemy wpajali w dzieci cnót wszelkich od samego zarania ich życia.

Dając dziecku dobre wychowanie, dajemy mu więcej niż majątek, bo dajemy mu na całe życie skarby, których ogień nie zniszczy, woda nie uniesie, ani złodziej nie ukradnie. Będzie to dziecko człowiekiem, będzie chlubą swej okolicy i swego narodu.

Chcąc dobrze wychować dzieci stosować się należy do zasad wychowania, jakie głosi Kościół katolicki. Są to wypróbowane i najlepsze zasady i każdy pragnący szczęścia swych dzieci, oraz swego własnego szczęścia wychowuje dzieci według tych zbawiennych zasad.

Polacy w Stanach Zjednoczonych

Informacyjny przegląd amerykański „Interpreter", w artykule o Polakach w Stanach Zjednoczonych podaje garść interesujących szczegółów statystycznych.

Obecnie znajduje się w Stanach Zjednoczonych około 3 000 000 Polaków. Według obliczeń z r. 1920 jest 1 139 979 polskich emigrantów, dodać jednak do nich należy pierwszą rodzoną w kraju generację.

Polacy pracują we wszystkich gałęziach przemysłu, przeważnie jednak w zakładach tkackich Nowej Anglji oraz w kopalniach i fabrykach Pensylwanji, gdzie w większej znajdują się liczbie. Największemi polskiemi środowiskami są: Chicago, Detroit, Bufallo, Milwaukee, Cleveland, Pittsburg, Filadelfja, Boston i Baltimore.

Najwięcej farmerów polskich znajduje się w Massachussets, w Connectient, w stanie nowojorskim, w Ohio w illinois, Visconsin, Indiana, Nebrasce i w Texas. W Chicago jest ich najwięcej i w tem też mieście ześrodkowują się wszystkie polskie organizacje. „Polski Dom emigracyjny" znajduje się w Nowym Jorku.

W Stanach Zjednoczonych jest około 10 000 organizacji, towarzystw i klubów polskich. Prasa polska liczy 21 dzienników oraz 55 przegl. i pism wychodzących dwa razy dziennie. Nakład wszystkich czasopism wynosi 500 tys. egzemplarzy.

Handel i wolne zawody liczą dużo mniejszą liczbę Polaków niżeli przemysł i rolnictwo. Rodacy nasi zdobyli już też sobie pewne znaczenie w życiu politycznem Stanów Zjednoczonych. Ostatnio w Chicago i Milwaukee dwóch Polaków wybranych zostało do kongresu.

- Kronika -

Września, dnia 6 lutego 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Tytusa, jutro: Romualda.

Opowiadanie Arlekina.

Jego książęca mość Karnawał 1925 oznajmiła za pośrednictwem centralnej radjo-stacji w Wenecji, iż — w dniu — 7 lutego br. wstąpi na parę godzin do Wrześni!! —

Jego ks. m. uważała za wskazane, nie przybywać do Wrześni „incognito", jeno w całym przepychu i majestacie, godnym tak wysoko postawionej osoby.

Towarzyszyć będzie tedy jego ks. m. liczny dwór z rycerstwa, panów, trubadurów, pierrotów i arlekinów, tudzież z dam dworu, księżnej pani fraucimmern złożony.

Przybycie książęcej pary w asystencji dworu do pałacu imci p. Knechtla wyznaczono na godziną dziewiątą. Mimo, iż sfatygowany i znużony długiej podróży gwoli, Książę pan, raczył przedsię wyrazić życzenie, aby zaraz po jego przybyciu, odbyło się uroczyste przyjęcie w sali balowej, mieszkańców miasta. Nie chce bowiem jego ks. mość, na uwadze mając krótkość terminu Swego we Wrześni pobytu, tracić drogocennego czasu. — — —

Czas tedy najwyższy, aby nadobne wrześniańki i cni wrześniacy, jęli spieszne czynić przygotowania i wszystkich dołożyli starań, aby godnie wobec miłościwego księcia pana wystąpić, i według sił i możności pobyt mu w mieście naszym uprzyjemnić.

Niechaj zatem piękne panie już teraz pomyślą o swoich toaletach; niechaj pomne upodobań Książęcych obmyślą wyszukane kształtem i barwą suknie, niech nakażą krawczyniom osoby swe wzoczystemi przystroić tkaninami, a obrzucić ramiona powiewnemi haftami, dzierganemi w fantastyczne wzory.

Twarzyczki zlekka pudrem ubarwiwszy, nie należy przypomnieć o niezbędnych maskach, o maleńkich, jedwabnych, chusteczkach (nakropionych francuskiemi perfumy) i o chińskich wachlarzykach, mających dyskretne okienka.

Zaś panowie, niechże choć raz w życiu zrzucą z siebie szare, niezgrabne kurtki i niegustowne (zazwyczaj!) krawaty, a niech zamienią się choć na czas jednej nocy w pierrotów, trubadurów, arlekinów, pajaców, trefnisiów, rycerzy, giermków, dworaków i paziów, aby piękni i barwni, z dworską układnością i kawalerską galanterją służby mogli czynić przy księżnej pani i damach jej dworu.

Za ten tak niewielki trud, około upiększenia swej osoby, jakże hojnie nagrodzi ich książę karnawału! — — — — W szerokiej sali balowej (którą nadworni J. ks. mości malarze już od kilku dni przedziwnie ozdabiają) na lśniącej posadce, przy dźwiękach menueta (potem naturalnie — — schimmi) tanecznym sposobem powinny hołd składać będą mask książęcej parze.

A kiedy nadejdzie chwila, gdy zapłoną różnokolorowe smugi reflektorów, gdy na tańczących padać pocznie naświetlony, barwny deszcz „confetti" i rozżarzą się ognie bengalskie, wówczas wszyscy zamieniwszy się w bohaterów przecudnej baśni, spętani pasmami serpentyn, popłyną na skrzydłach tańca w daleki, zaczarowany kraj.

Rozewsza się na oścież popłociste skrzydła zaklętej bramy, dając wszystkim wolny dostęp do świata, w którym jeno panują: „piękno, barwa i śpiew, kędy pierroci wiernie wzdychają do zalotnej Colombiny, a trubadurzy i mintrele słodkie na cześć pięknej markizy grają serenady — — —
— — — — — — — — — — — — — — — — —

W dziedzinę piękna, marzeń, snów i baśni, zaczaruje wszystkie maski, w noc siódmego lutego, jego książęca mość — karnawał 1925.

M. Turwid.

* **Dowiadujemy się,** że również i w tym roku odbędzie się tradycyjny wieczorek taneczny na rzecz Bursy gimnazjalnej i to d. 10. bm. w sali p. Knechtla. Zysk z wieczorku tego przeznacza się na budowę własnej bursy przy szosie strzałkowskiej. Wobec tak wzniosłego celu wieczorku wtorkowego ma zarząd Bursy nadzieję, że sala zapełni się gośćmi z miasta i powiatu, a kto przybyć nie może złoży datek w Oręd. Wrzesińskim, aby tak potrzebny budynek własny stanął jaknajprędzej pod dachem.

— **Miłosław.** (Jarmark.) Dnia 11 lutego br. odbędzie się w mieście Miłosławiu jarmark ogólny. Z powodu pobudowanej nowej wspaniałej targowicy, odbędzie się zarazem wielki targ na bydło. Spęd bydła z obwodów obserwacyjn. jest niedozwolony.

* **Dziennik Urzędowy Min. Rolnictwa.** Ministerstwo Rolnictwa zamierza wznowić Dziennik Urzędowy, którego redaktorem zostanie p. Ludwikiewicz, naczelnik wydziału prezydjalnego.

— **Tczew.** (Za burdy w kościele). Sąd pokoju w Tczewie skazał 27-letniego kowala Franciszka Wietrzykowskiego na 2 i pół roku więzienia za nagannne awanturowanie się w kościele w czasie nabożeństwa różańcowego. Ukaranie podobnych objawów rozpasania jest nauką i ostrzeżeniem na przyszłość.

— **Śrem.** (Samobójstwo.) Dnia 26 stycznia strzelił do siebie z rewolweru w celu samobójczym podpułkownik Wiktor Kochanowski, komendant Szkoły Podchorążych w Śremie. Denat zmarł wkrótce po wypadku. Liczył 48 lat. Przyczyna tragicznego targnięcia się na życie niezbadana.

— **Królewska Huta.** (Bezczelność prusaka.) Tutejszy sąd powiatowy zawiadomił o bankructwie kupca R. Słowika z Król. Huty firmę J. Iversen w Füssen w Bawarji, jako jednego z wierzycieli. Firma ta jednak zwróciła z powrotem zawiadomienie tut. sądowi, nalepiwszy na piśmie sądowem opaskę czarno-biało-czerwoną z dopisem: „Wir verstehen diese Sprache nicht. Schreibt deutsch, Ihr Länderdiebe", co oznacza po polsku: „Nie rozumiemy tego języka. Piszcie po niemiecku, wy złodzieje ziemi". Tak oto wyrażają się dzisiaj ci odwieczni bandyci i łupieżcy krajów.

* **Kraków.** (Śmiertelne zaczadzenie). Gondorek Magdalena, lat 58, zam. w Krakowie, straciła życie w czasie snu przez zaczadzenie z powodu wadliwej budowy komina. Lekarz obwodowy po stwierdzeniu śmierci zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

— **Kraków.** (Gdzie spoczną zwłoki J. Słowackiego.) Do Warszawy przybyła delegacja m. Krakowa, w skład której wchodzą wiceprezydent Wielgus, zastępca kuratora Zazula, oraz przedstawiciel Związku literatów prof. Pochmarski. Delegację prowadzą posłowie i senatorowie krakowscy m. in. poseł Bobrowski i senator Adelmann. Delegacja ma na celu osiągnąć decyzję co do miejsca i czasu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju, w szczególności na Wawel. W Warszawie powstała bowiem myśl, aby zwłoki Słowackiego, jak również Chopina i Lelewela sprowadzić do mającego się zbudować w stolicy mauzoleum narodowego. Z uwagi na to, że w Krakowie powstał już przed 20 laty komitet sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego na Wawel i pochowania ich obok Mickiewicza, m. Kraków postanowiło urzeczywistnić ten zamiar i spowodować odpowiednią decyzję. W tej mierze delegacja ma zamiar złożyć decyzję w ręce Sejmu i Senatu.

* **Lwów.** (Igła w bułce). Przy spożyciu bułki pochodzącej z piekarni Eliasza Gabla, zakupionym w sklepie spożywczym J. Krautera przy ul. Kurkowej, połknął niedawno 12-letni syn Antoniego Szkarli kapelmistrza orkiestry 26 p. p. igłę. Mimo dwukrotnego prześwietlania igły dotychczas nie zdołano wydobyć, co może mieć fatalne skutki dla zdrowia dziecka.

* **Lwów.** (Straszny wypadek.) W zakładzie wychowawczym „Sacre Coeur" we Lwowie, podczas zabawy w ogrodzie zakładu spadła kamienna figura św. St. Kostki i przygniotła na śmierć 14-letnią uczennicę zakładu, Alinę Bartoszewiczównę, córkę dr. Bartoszewicza, dyrektora departamentu ministerjum przemysłu i handlu i artystki śpiewaczki p. Stanisławy Szymanowskiej.

Krótkie wiadomości

Pogłoski o nowej koncepcji parlamentarnej.

Prasa lewicowa donosi o próbach stworzenia nowej koncepcji parlamentarnej, złożonej z Piasta i Chrz. Dem. przy współudziale N P. R. Utworzenie tego bloku napotyka na trudności zasadnicze i osobiste ze strony N. P. P.

Aresztowanie uciekinierów wojskowych.

Warszawa, 5. 2. Dziś w nocy przeprowadzono rewizję, połączoną z obławą w 150 lokalach przy ulicy Smoczej. Aresztowano wielu ukrywających się przed poborem do wojska oraz przed pościgiem sądowym.

Dom w gruzach.

Warszawa, 5. 2. Dziś w nocy zawalił się dom parterowy przy ul. Gęsiej 87. Lokatorzy zdołali ujść w porę, chociaż w negliżu.

Senat gdański w walce z pocztą polską.

Gdańsk, 5. 2. Bardzo wiele firm i instytucji niemieckich w Gdańsku oraz wszystkie urzędy niemieckie w dalszym ciągu nie przyjmują listów, nadchodzących z Polski, a doręczonych przez polski urząd pocztowy. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T., senat zakazał wszystkim podległym mu urzędom przyjmowania listów, doręczanych przez pocztę polską, a za tym przykładem idą prawie wszystkie firmy i instytucje niemieckie w Gdańsku.

Bezpodstawne decyzje Wys. Komisarza Ligi Nar.

Wys. Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wydał dnia 4. bm. decyzję w sprawie pocztowej, orzekając, że poczta polska w Gdańsku przeznaczona jest wyłącznie dla korespondencji urzędów polskich w Gdańsku i niema prawa utrzymywania urządzeń pocztowych poza centralą na placu Heveliusa. Decyzję tę opiera wys. komisarz na interpelacji dawnej decyzji wys. komisarza, nie odnoszącej się do urządzeń pocztowych polskich w porcie gdańskim, pomijając Traktat wersalski i obowiązujące umowy między stronami, jak również protokóły do umowy warszawskiej, zawierające odmienne oświadczenia stron. Decyzja powyższa niema żadnej siły wykonawczej. Polska zakłada rekurs do Ligi Narodów, która wyda ostateczną decyzję.

Skutki burmistrowskiej megalomanji Gdańska.

Gdańsk, 4. 2. „Baltische Presse" pisze, że stosowany przez społeczeństwo polskie bojkot w związku z postawą Gdańska w sporze o skrzynki pocztowe zaostrza się ogromnie i zaczyna pociągać już liczne ofiary. Jak słychać wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe znajdują się w przededniu upadku ponieważ polskie zamówienia zostały cofnięte. Ze strony kupiectwa gdańskiego zwrócono niedawno senatowi uwagę, że o ile konflikt z Polską nie będzie zlikwidowany, to handel gdański, który w 80 procent uzależniony jest od Polski, zostanie zrujnowany. Liczne przedsiębiorstwa ograniczają liczbę godzin pracy.

Pustki na Targach Gdańskich.

Gdańsk, 4. 2. W prasie tutejszej ukazały się krótkie artykuliki, poświęcone Targom Gdańskim które otwarte będą w dniu jutrzejszym. W artykułach tych czytamy: Wśród pawilonów wystawowych widnieją jeszcze dzisiaj wielkie luki. Eksponaty, przeznaczone na Targi, nadchodzą z ogromnem opóźnieniem. Należy się liczyć z faktem, że wiele stoisk na Targach w roku bież. będzie świeciło pustkami, a to m. in. z tego powodu, że kupcy polscy, którzy nadesłali swoje zgłoszenia na Targi uchylili się w ostatniej chwili od przyjęcia w nich udziału.

Metropolita prawosławny w Gdańsku.

Gdańsk, 6. 2. Przybył tu na wezwanie pełniącego funkcje kościelne popa Muellera metropolita prawosławny Tichon, mieszkający stale w Berlinie. Bardzo znamienne jest to, że kościół prawosławny w Gdańsku szuka oparcia o Berlin, a nie odwołuje się do metropolitów prawosławnych w Polsce. Najwidoczniej nietylko gdańscy hakatyści, ale i rosyjscy emigranci czują się związani z Niemcami. Metropolita Tichon będzie miał do rozstrzygnięcia bardzo ważny spór, powstały na tle walki, prowadzonej przez część inteligentniejszej emigracji rosyjskiej przeciw popowi Muellerowi.

Z życia Towarzystw

* Miesięczne zebranie Pow. Koła Związku Inw. Wojen. Września, odbędzie się w niedzielę, dnia 8 lutego br. o godz. 12,30 w poł. sali p. Knechtla. Omawiane będzie sprawa drzewa opałowego. O liczny udział prosi Zarząd.

„ Tow. Kobiet „Oświata" w Miłosławiu urządza w niedzielę, dnia 8-go przedstawienie amatorskie „Klub Kawalerów". Po przedstawieniu zabawa taneczna. Zarząd.

„ Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej we Wrześni, odbędzie się w poniedziałek, d. 9 lut. 25 o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu posiedzeń drh. J. Goślińskiego ul. Warszawska. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Składki i pokwitowania

— W miejsce wieńca na trumnę śp. Teofila Hoppego złożyli p. Kropaczowie z Miłosławia 20 zł na Schronisko dla Starców Serdeczne Bóg Zapłać Ks. Bogdański.

Sprawy gospodarcze

Notowania oficjal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 4. II. 1925 r. Ceny dla handlu hurtownego. Loco Poznań za 100kg. w ładunkach wagonowych. (Notowania w złotych polskich.)

Żyto	32,50-33,50	Ziemn. fabr.	5.20-
Pszenica	36,50-38.50	„ jad.	-
Jęczmień zim.	-	Słoma żytn. l.	1,80-2,
„ brow.	26,50-28,50	„ „ pr.	3,-3,15
Owies	32,15-	Siano pras.	7,20-8,20
Mąka żytn.	45,00-47,00	„ luźne	4,60-5,60
„ pszenna	55,00-58,00	Tatarka	-
Ospa żytnia	21,25-	Groch vikt.	-
„ pszenna	-	Groch polny	-
Wyka	-	Seradela	14,-15.
Łubin nieb.	10,50-12,50	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	14,-16,	„ b.	-
Peluszka	-	Rzepak zimowy	-

Uposobienie spokojne.